GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 133. We Wtorek dnia 11. Czerwca. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 6. Czerwca.

N. Król raczył przełożonemu nad biórem w administracyi prowincyalnych poborów w Poznaniu Kaasowi nadać tytuł Radzcy obrachunkowego.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Czerwca.

Moniteur parisien zamyka dzisiaj następujące na wpółurzędowe doniesienie: «Z Ministeryum spraw zagranicznych wyprawiono wczoraj gońców do Wiednia, Berlina i Petersburga. Przed kilku dniami Prezes Rady dwóch oficerów, PP. Foltz i Cailler, jednego do Konstantynopola, a drugiego do Alexandryi wysłał.« — Celem téj missyi niezawodnie, aby obie strony do zawieszenia broni tymczasem skłonić, kiedy inaczéj mocarstwa europejskie nie miały by czasu do interwencyi.

Dziennik sporów obejmuje dzisiaj o sprawach Wschodu obszerny artykuł, z którego tu następujący przytaczamy wyjątek: «Oświadczenia konsulów europejskich Wice-Króla rozdrażniły. Mehmed Ali w podeszłym wieku; posiada on dumę, właściwą wszystkim wielkim ludziom, dumę — że co stworzyli; sądzi bowiem, że państwo i dynastyę założył. Kocha swoję rodzinę. Kiedy mu o jego dzieciach, a mianowicie o ukochanym Said Bey opowiadają, zmarszczone zwykle czoło jego się wypogadza. Ambicyę i miłość jego ku dzieciom naruszała ta myśl, że po jego śmierci państwo jego ustać i rodzinie jego wydartém być miało. Trudności, stawiane niepodległości jego przez mocarstwa europejskie, stały się dlań powodem do żywéj walki, odpowiedział więc konsulom w nocie, objawiającéj wewnętrzne jego oburzenie, ale ułożoną jednak w godnych i treściwych wyrazach. Po takowéj odpowiedzi w chwili, kiedyby sądzić wypadało, że wojna wybuchnie, Mehmed Ali nagle osobliwy powziął projekt. Oświadczył, że do Sennaar wyjeżdża, aby tameczne kopalnie złota oglądać. ««A powróciwszy z złotem mojém««, powiedział do konsula francuzkiego, »»mogę się bez europejskiego wygodnie obejść. Na co mi potém handel z wami się przyda? Nie będę was wówczas potrzebował.«« — Projekt ten cały świat zastanowił. Starzec 70letni opuszcza swoję rodzinę, swój pałac, odwraca się od Europy w chwili, kiedy idzie o ogłoszenie niepodległości Egiptu, naraża się na przy-

gody dalekiéj podróży i na niebezpieczeństwa klimatu, wystawia podczas nieobecności swojéj Egipt na rozmaite losów koleje, — a to wszystko dla tego tylko, aby złota szukać! Dziwne zaiste przedsięwzięcie! Zdradza się wprawdzie w téj chęci powiększenia skarbu Turek, a osobliwie Turek, znający dokładnie dywan, i wiedzący, że kiedy będzie mógł złotem szafować, dostąpi też prawa dziedziczności. Ale i w téj podróży pokazała się Mehmeda Alego przebiegłość i stałość charakteru. Zostawił on swoje oświadczenie niepodległości nienaruszone; uniknął wszelkich dyplomatycznych układów i korowodów. Wola jego przez nieobecność jego zyskała. Będąc przytomny, musiałby był ją zawsze powtarzać i z konsulami rozbierać. Nieobecnym będąc, większéj jéj nadał powagi. Podczas podróży jego przyzwyczaiła się dyplomacya europejska stopniowo do poczytywania téj woli za faktum, któreby przyjąć wypadało. Wrócił w Lutym r. b. z podróży. Europa nie chciała się wprawdzie skłonić do myśli uznania go niepodległym, ale najcelniejsi dyplomatycy zaczynali się już poznawać na konieczności przyznania mu przynajmniéj dziedziczności. Jakoż czyż nie jest to zgodne z interesem Europy, ustalić spokojność Egiptu? Któż na tém skorzystać może, kiedy Egipt chaotycznie się rozchwieje? Czyż nie powinniśmy życzyć, żeby cywilizacya stopniowo w wszystkich krajach nad brzegami morza Śródziemnego się rozprzestrzeniła? W Afryce czoło podnosi, dzięki orężowi naszemu; w Egipcie, dzięki Mehmedowi Alemu; w Grecyi, dzięki traktatowi londyńskiemu; w Stambule, dzięki zbawiennym Sułtana reformom. Trapiąca to istotnie myśl, żeby Egipt po śmierci Mehmeda znowu w barbarzyństwie się miał pogrążyć. Porta zatrzymałaby swoje prawa zwierzchnicze i przez pomoc potężnego lennika stałaby się silniejszą, niż teraz; obecnie bowiem potęga Egiptu jéj szkodzi, a późniéj by jéj dopomagała. Konfederacya Wschodu, któraby pod opieką Europy zachodniéj rozproszone części dawniejszego państwa ottomańskiego połączyła, mając Stambuł za stolicę a Sułtana Mahmuda za Naczelnika i Prezesa, więcéjby korzyści przynosiła, jak usiłowanie wskrzeszenia całości byłego państwa Ottomańskiego. Całość ta marzeniem; jest to środkiem dla dyplomacyi, aby Sułtanowi pochlebiać a przytém go za narzędzie do osiągnięcia innych zamiarów nadużywać; ale rzecz sama niepodobieństwem. Téj restauracyi ani wojna dokonaćby nie mogła; ale zabiegom dyplomacyi udać się może ustanowić owę konfederacyę Wschodu, któréj kamieniem węgielnym zgoda między Portą i Egiptem być powinna. Ale zgoda ta wtenczas tylko nastanie, kiedy Porta Wicekrólowi prawo dziedziczności zabezpieczy.«

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 18. Maja.

Dn. 14. Maja r. b. umarł tu, domierzając 70 lat wieku, były Senator wolnego miasta Krakowa, Kajetan Florkiewicz. Za rządów Xięstwa Warszawskiego sprawował on urząd Sędziego pokoju i Radzcy departamentowego. Po utworzeniu wolnego miasta Krakowa Kommissarze pełnom. 3ch Najjaśniejszych protegujących Dworów do organizowania téj krainy przeznaczeni, Florkiewicza Senatorem mianowali i w téj godności delegowany na pierwsze w r. 1817 zgromadzenie reprezentantów, przez tożż marszałkiem był obrany. Po czterech latach gorliwego urzędowania wyszedł z Senatu, a osiadłszy we wsi dziedzicznéj, więcéj do niego powrócić nie chciał, w któremto wiejskiem ustroniu życie poświęcone cnocie, krajowi, rodzinie i przyjaciołom zakończył.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 18. Maja.

(*Gaz. powsz.*) Od wczorajszego wieczora pełno znowu krąży wieści o wojnie, które teraz prawie na powszechną zasługują wiarę i do tego dochodzą stopnia, iż sądzą, że Seraskier już na Egipcyan uderzył. Nie nadeszła jednak jeszcze żadna urzędowa wiadomość, któraby wieści takowe potwierdzała. Wojsko ruszyło się wprawdzie, ale ruch ten według woli Sułtana nie miał bynajmniéj na celu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, tylko zapewnienie wojsku żywności i zdrowia, jako też zabezpieczenie granic państwa tureckiego. Jeżeli jednak Hafiz Basza instrukcye swoje przekroczył, lub z przyczyny działań Egipcyan zaczepne rozpoczął kroki, może się wydarzyło jakie *inter mezzo*, mające pozór wojny. Ale, jak się rzekło, aż do téj chwili nic takiego z głównéj kwatery Seraskiera nie nadeszło, z czegoby o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich wnosić można; chyba, żeby Porta wszystko taiła, co się spraw azyatyckich dotyczy. Trudnoby jéj to przecież było, gdy się tylu zagranicznych oficerów w głównéj kwaterze Hafiza Baszy znajduje, którzyby z pewnością któregokolwiek z Posłów o tak ważnym wypadku zawiadomili. Ja z méj strony tyle tylko donoszę, ile do mojéj doszło wiadomości, i co zdaniem mojém było powodem do rozsiewania powyższych wieści. Wczoraj rano zawinął do portu tutejszego francuzki okręt parowy, który z Alexandryi dn. 8. b. m. wypłynął. Listy okrętem tym nadesłane donosiły z zupełną pewnością, że Mehmed Ali ode-

brał wiadomość o wkroczeniu Turków do Syryi, że w skutek tego rozkazał swemu pierwszemu Ministrowi zawiadomić wszystkich zawierzytelnionych u niego Konsulów o tym wypadku, i że ich zapewnił, iż synowi swemu Ibrahimowi zalecił, aby się nie kwapił, ale owszem czekał, dopókiby go nie zaczepiono. Doniesienie takowe, niepokojące w rzeczy saméj, wywołało niezwłocznie pogłoski o wojnie. Zawiadomienie zagranicznych Konsulów w Egipcie nie jest bez znaczenia; dowodzi bowiem, że Mehmed Ali z wielką postępuje ostrożnością, i że mocarstw zagranicznych na siebie oburzyć nie chce. — Reszyd Basza, nadzwyczajny Poseł w Londynie, otrzymał rozkaz, aby tu powrócił i wydział Ministerstwa spraw zagranicznych objął.

Afryka.

National donosi, że Bej Tunetański nie chciał uznać traktatu handlowego, zawartego między Portą a Anglią i Francyą. Mówią nawet, że wyprawił Posła do Alexandryi w celu skojarzenia z Mehmedem układów zaczepnych i odpornych.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł No. 11. zawiera: *Bioro gazeciarza paryskiego* (dokończenie). — Skargi drzew przez E. W. (poezya). — Ogrody i poeci, powieść L. Siemieńskiego, (dalszy ciąg). — Krytyka dzieła Cieszkowskiego Prolegomena do Historyozofii przez K. Libelta (dokończenie). — Przegląd dzieła »Wspomnienia o Francyi przez Panią Rautenstrauchową.« — Doniesienia literackie.

Bajaderki w Frankforcie. — Dziennik frankfortski donosi o Bajaderkach, co następuje: „Widok Indyjanek nizkiego wzrostu i tańców ich poświadczających o nadzwyczajnéj zwinności, był ze wszech miar bardzo ciekawy, ale nie zawierał w sobie nic przyjemnego, chociaż szarlatani francuzcy rozwodząc się szumnemi pochwałami, o piękności jego przekonać nas usiłowali. Taniec gołębi, w którym Indyjanka prawie przez kwadrans w kółko się kręci, jest podziwienia godny, ale wrażenie jego, podobne jest do wrażenia, jakie sprawia człowiek mający Śgo Wita chorobę. O towarzyszeniu muzyki ich nie nadmienimy ani słowa; błogo temu, kto jéj nie słyszał!«

Rozbitek. — Dnia 12. Stycznia wieczorem, podczas gdy statek parowy »Shearwater« płynął z Liwerpola do Dublina, jedna z osób znajdujących się na pokładzie postrzegła, iż jakiś chłopczyk na desce po morzu płynął. — Kapitan, któremu o tém doniesiono, puścił się za nim, a gdy statek parowy przybliżył się do deski, dwaj majtkowie skoczywszy w morze ujęli chłopczyka pod ramiona i tym sposobem wybawili go od nieuchronéj zguby. Biedny chłopczyk posiliwszy się opowiadał, iż rodzice jego zatonęli na jednym z amerykańskich statków parowych, który się w owym dniu podczas wielkiéj burzy o skały Liwerpola rozbił. Chłopczyna ten, mający dopiero lat 5, ujął się był podczas burzy przypadkiem deski i pływał na niéj przez 6 godzin po morzu, za nim go spostrzeżono.

Oszukaństwo. — O kilka mil od Vendôme schwytała policyja 2 więźniów galerowych, którzy w ubiorze siostr miłosierdzia pod pozorem jałmużny publiczność oszukiwali. W kilku miejscach powiodła się im ta mistyfikacyjna spekulacyja. W Beauchêne odwidzili nawet xiędza proboszcza, który na własne ich żądanie wysłuchał ich spowiedzi i dawszy im św. komunię przyjmował ich przez dni trzy w swoim domu. — Przybywszy do Vendôme wykonywali i w tém mieście swoje karygodne oszukaństwo z najlepszym skutkiem. Między innemi od pewnego dobroczyńcy otrzymali 300 frank. dla swojego klasztoru.

Fortepian królowéj Maryi Antoniny. — Dnia 20. Sierpnia 1892 roku pewien puszkarz gwardyi narodowéj z licznymi swoimi towarzyszami zdobył zamek Tuileryjów w Paryżu. Wszedłszy do sali muzycznéj zastał w niéj już mnóstwo swych towarzyszy, którzy z wielką pracą fortepian królowéj Maryi Antoniny przez okno wyrzucić usiłowali. Zapaleńcy podniosłszy ten instrument, postawili na oknie, i jeszcze go tylko spuścić wypadało, aby w drobne kawałki się roztrzaskał. Szczęściem, iż puszkarz krzyknął zawczasu: „Wstrzymajcie się!« — „A tóż dla czego!« odparli zaciekli zuchwalcy, »chcesz może ochronić to pudło, gdyśmy już wszystkie inne meble przez okno powyrzucali?« — »Pudło to,« odrzekł puszkarz, „zawiera bardzo kosztowne przymioty, o których wy nie wiecie. Jest ono harmonijne i mieści w sobie nasze piosnki patryjotyczne. Postawcie je tylko na swojem miejscu, a spodziewam się, iż głos jego niezawodnie względy wasze pozyska.« Jakoż w saméj rzeczy postawiono znowu fortepian na swojem miejscu; gdy puszkarz zagrał na nim Marseillaise: »*ça ira*« i inne piosnki, zachwycona zgraja skacząc w uniesieniu radości, śpiewać zaczęła. Było okropny widok; pośród tych zaciekłych i krwią zbryzganych fanatyków znajdowała się także jedna kobieta, straszna megera. Cóżkolwiek bądź, zapaleńcy odstąpili swego zamiaru i nie śmieli

targnąć się na fortepian, który pieśniom narodowym tak pięknym wtórzył głosem. Cała zgraja podziwiając harmonijne tony jego, oddała mu powszechne uwielbienie. Jakoż poźniéj powiodło się puszkarzowi wyprowadzić zgraję z sali. Puszkarz zamknąwszy fortepian rzucił klucz do ogrodu. Tym sposobem ocalał fortepian Maryi Antoniny, a Doubiel, który go nastrajał, zostawszy póżniéj kapitanem, ze łzami w oczach nabył go 1814 r. na licytacyi mebl6w królowéj Hortenzyi.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomiając interessowaną publiczność, iż wieś Małachowo złych miejsc, do majętności Witkowa należąca, w powiecie Gnieźnieńskim położona, która dawniéj razem z Małachowem złych miejsc Iszéj części oddzielne folium hypoteczne stanowiącém wypuszczona była, i żadnych budynków ani inwentarzy potrzebnych nie ma;

w dniu 17. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4téj

wydzierzawioną będzie osobno najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od Św. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1842.

Wzywamy niniejszém chęć licytowania mających, ażeby w oznaczonym wyżéj terminie w domu Towarzystwa Ziemskiego znajdować się zechcieli.

Każdy przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć 200 Tal. na zapewnienie postąpionéj summy, a w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne wolne są do przejrzenia w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 23. Maja 1839.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Z rozkazu Królewskiéj Kommendantury nastąpi otwarcie urządzić się mającéj tego lata pływalni dla tutejszego garnizonu dnia 18. m. bież., jeżeli powietrze po temu będzie.

Uczniowie gimnazyów lub inni młodzi cywiliści, mający ochotę uczyć się pływania, kontynuować naukę pływania, lub też jako wprawni pływacze pływać pod dozorem, mogą od dnia 12. b. m., jednak tylko z południa od 4téj do ½5téj godziny, u płatnika 18go pułku, Porucznika Titza, przy ulicy Garbary Nr. 54. (na drugiém piętrze) dla wpisu do pływalni się zgłosić, gdzie także bliższą wiadomość o użyciu jéj powziąść można. Niewpisani nie będą pod żadnym pozorem przypuszczeni.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1839.

Dyrekcya pływalni garnizonowéj.

Titz, Porucznik i płatnik. v. Dorpowski, Porucznik.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 10. m. b. i dni następnych przed południem od godziny 9. a z południa od godziny 2., odbywać się będzie w domu Państwa Potockich, w narożniku ulic Garbarskiéj i Wodnéj No. 14. publiczna przedaż znacznéj ilości mebli z drzewa mahoniowego, brzozowego i olszowego, kilku fortepianów mahoniowych w kształcie skrzydła, różnych przedmiotów srebrnych, miedzianych, cynowych i t. d. różnych miedziorytów i dobrze dochowanéj basetli (wiolonczeli), zrobionéj przez Hoffmanna roku 1685, a przeistoczonéj przez nadwornego fabrykanta instrumentów Antoniego Bachmanna w Berlinie r. 1775.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1839.

Doniesienie o pomieszkaniach.

W moim domu w narożniku rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91., jest od Św. Jana jako też od Św. Michała r. b. kilka pomieszkań do wynajęcia.

Wdowa Koenigsberger.

F. WEINER
w Wielkim-Głogowie
ulica Wrocławska
swój znany, w najwygodniejszym sposobie urządzony dom zajezdny pod godłem
Gasthof zum weissen Hause
poleca szanownym podróżującym osobom, przy zapewnieniu najskorszéj i najsumienniejszéj usługi.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Czerwca 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103⅜	102⅞
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	72¾	72¼
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	102⅛
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	100⅝	100⅛
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅝	103⅛
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	$101\frac{5}{12}$	$100\frac{11}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105½	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	—	101¼
Pomorskie dito . .	3½	102⅝	101⅛
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	102⅞	—
Szlązkie dito . .	4	—	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	12⅚	12⅓
Disconto	—	3	4